

marzec 2010

Przegląd Gazowniczy

nr 1 (25)

cena 14 zł (w tym 7% VAT)

MAGAZYN IZBY GOSPODARCZEJ GAZOWNICTWA

**„Gaz ziemny paliwem XXI wieku”
to hasło II Kongresu
Polskiego Przemysłu Gazowniczego**

Temat wydania:

**DYLEMATY WSPÓLNEJ
POLITYKI ENERGETYCZNEJ
UNII EUROPEJSKIEJ**

ISSN 1732-6575 NR INDEKSU 386464



Kontrakt pod presją na własne życzenie

Andrzej Sikora

Przełom roku 2009/2010 to bardzo gorące debaty mediów i polityków wokół braku dostaw rosyjskiego gazu do Polski. Tym razem przerwane przez zawarte w styczniu w Moskwie porozumienie polsko-rosyjskie w sprawie dostaw gazu.

10 lutego 2010 roku zarząd, a następnie rada nadzorcza PGNiG SA zaakceptowały pakiet uzgodnień zawartych w trójstronnym porozumieniu pomiędzy PGNiG SA, OAO Gazprom Export oraz EuRoPol GAZ. Do dziś, mimo różnych komunikatów, nie mamy formalnie potwierdzenia stron: ani rosyjskiej, ani polskiej – o wejściu w życie umowy, a termin podpisania porozumień międzyrządowych nie jest publicznie znany.

Mając nadzieję, że nie nastąpi kolejne zdarzenie polityczne lub biznesowe, które „wywróci” parafowane już przez strony uzgodnienia, chcę się pokusić o kilka refleksji. I proszę nie traktować ich w charakterze ocen. Na nie przyjdzie czas w przyszłości.

Czy i jaki mamy problem gazowy? Chcę wyraźnie podkreślić, że – według mnie – problem jest przede wszystkim polityczny, a dopiero później gospodarczy. I nie gazowy, a energetyczny. Słowo „polityczny” i „energetyczny” postrzegam w kontekście pracy doktorskiej Putina i wpływającej z niej wprost nowej strategii energetycznej Rosji, szczególnie w kwestii dostępu do końcowych odbiorców, dostaw surowców i produktów przerobu ropy naftowej. Tematu tego nie można dziś rozważać, nie biorąc pod uwagę zasadniczej zmiany w stosunkach politycznych Rosja–USA.

Prosperity surowcowe do 2008 r. sprawiło, że rezerwy walutowe Rosji wzrosły nie wielo- a setkrotnie. Rosja zaczęła zajmować pozycję mocar-

stwa, już nie tylko *stricte* militarnego, ale na pewno energetycznego, a każdy europejski czy amerykański koncern energetyczny zabiegał o to, aby być obecnym w Rosji. Wtedy w Rosji zaczęto przedefiniowywać politykę energetyczną w tym zakresie.

Należy podkreślić, że według koncepcji „Strategii energetycznej Rosji do 2030 r.” pierwszego kryzysu należało oczekiwać latach 2009–2012, kiedy to miała się pojawić bariera braku konkurencyjnych mocy i produktów węglowodorowych i zarazem miała się załamać światowa koniunktura. A deklaracja ostatniego szczytu energetycznego Rosja–UE znad Amuru (!) oznacza przede wszystkim

dalszy bezpardonowy wzrost potężnego nacisku Rosji na zagranicznych partnerów, międzynarodowe rynki, w tym UE. Czy wobec presji politycznej była jakaś nowa alternatywa? Czy Polska mogła nie podpisać umowy?

Czy mając zawarte porozumienie, możemy coś zrobić szybko? Scenariusze, do których jesteśmy „na szybko” przygotowani, zawsze są te same – możemy zwiększyć wydobycie krajowe lub poszukać pośrednika, który dostarczy nam gaz – *via* Ukraina – do punktu zdawczo-odbiorczego w Drozdowiczach na naszej wschodniej granicy. Niestety, aby istotnie zwiększyć wydobycie, potrzeba dodatkowych decyzji politycznych, środków i czasu – około sześciu lat. Rozwiązaniem na teraz może być zatem kupowanie gazu od pośredników lub spełnienie w stworzonych przez siebie warunkach twardej żądania Rosji. PGNiG ma już w tym doświadczenie, bowiem Polska w sytuacjach nietypowych, kryzysowych, zawsze (za milczącą zgodą władarzy Gazpromu) kupowała gaz w ten sposób, ale może czas na otwarcie na Rosję, której bardzo doskwiera kryzys ekonomiczny i która szuka sytuacji kompromisowych nawet tam, gdzie do tej pory nie było o nich mowy. Może to czas na stworzenie takich warunków biznesowych, które

Jesteśmy pod presją, ale w dużym stopniu sami sobie zgotowaliśmy ten los, ponieważ:

- ❑ polityka energetyczna „PEP2030” nie stawia na gaz jako na podstawowy surowiec energetyczny (ciągle ma nim być węgiel – i jestem ciekaw, jaką kolejną „pułapkę” stawiamy na siebie, skoro w 2009 r. ponad 10% tego surowca pochodziło z importu, a środki na odbudowę poziomu wydobycia z lat poprzednich są niewystarczające);
- ❑ nieznaną jest mi jakkolwiek prognoza spożycia gazu w Polsce do 2037 r. (Najdalej w prognozowaniu posunęła się ARE na zlecenie Ministerstwa Gospodarki – do 2030 w PEP2030). Jest również analiza EBI (Europejski Bank Inwestycyjny, „Analiza rynku gazu w Polsce do roku 2035”, sierpień 2008 r.), ale sprzed kryzysu i bez rzetelnej prognozy (porównaj uwagę zamieszczoną pod tekstem*);
- ❑ działa polityka „stabilnej zmiany” – tak można nazwać plejadę prezesów spółek energetycznych, ministrów, decydentów, których dane było poznać rosyjskiej stronie negocjacji w ostatnich latach. Taki brak ciągłości to znaczne osłabienie pozycji negocjacyjnej. Zresztą decyzja premiera Tuska z marca 2008 r. o samodzielnym objęciu przewodnictwa zespołu ds. bezpieczeństwa energetycznego była również odczytana przez wschodnie ośrodki opiniotwórcze jako zmiana lidera polsko-rosyjskich negocjacji;

Porównanie prognoz wydobycia, konsumpcji i importu netto gazu ziemnego dla rynku polskiego.

Wielkość – prognoza w mld m ³	2007	2010	2015	2020	2025	2030
Wydobycie gazu ziemnego Baseline 2007	4,33	3,56	3,44	3,33	3,11	3,00
Wydobycie gazu ziemnego ARE 2009	4,33	4,48	4,63	4,63	4,63	4,63
Wydobycie gazu ziemnego Baseline 2009	4,33	3,56	3,44	3,33	3,11	3,00
Konsumpcja gazu ziemnego Baseline 2007	13,75	15,68	18,60	21,21	23,72	25,90
Konsumpcja gazu ziemnego ARE 2009	13,75	13,33	14,44	16,33	17,89	19,11
Konsumpcja gazu ziemnego Baseline 2009	13,75	15,17	16,48	16,14	16,12	16,44
Import netto gazu ziemnego Baseline 2007	9,17	12,12	15,15	17,88	20,61	22,90
Import netto gazu ziemnego ARE 2009	9,17	8,92	9,94	11,60	13,37	14,53
Import netto gazu ziemnego Baseline 2009	9,17	11,62	13,04	12,81	13,01	13,44

Źródło: Obliczenia własne ISE na podstawie modeli PRIMES Baseline 2009 i Baseline 2007 oraz prognozy ARE.

otworzą możliwość dialogu na warunkach działania nie pod presją?

Piszę teraz o tym wszystkim, bo – według mnie – to nie Gazprom zastał na Polskę pułapkę, ale sami sobie to zrobiliśmy, a Gazprom, wykonując dyrektywy z Kremla, znakomicie wykorzystuje wszystkie stwarzane przez nas same sytuacje, implementując swoją politykę wobec UE.

W kontekście parafowanych porozumień, nauka płynąca z zeszłorocznego kryzysu styczniowego Rosja–Ukraina jest następująca: istniejący „europejski system” zaopatrzenia w gaz ziemny z dużą trudnością, ale udowodnił, że może być odporny na nagłe od-

cięcie dostaw od wiodącego dostawcy, czyli krajów byłego Związku Radzieckiego (głównie Rosji). Ale sytuacja zmienia się dramatycznie na niekorzyść na przykład podczas zimniejszej lub bardzo długiej i ciężkiej zimy. Katastrofa już rok temu była blisko. Przestrzegał o tym wielokrotnie Michał Szubski, prezes PGNiG SA, już w czerwcu 2009 r. Mirosław Dobruć, wiceprezes PGNiG SA, wskazywał na możliwą lukę podaży około 500–700 mln m³. Jak zwykle, operatorzy są ofiarami braku konsensusu politycznego, w sumie w dość prostej kwestii.

I nie jest to niespodzianką, że w większości krajów środkowej i wschodniej

Europy, w tym głównie Polski, obserwuje się – w wyniku kryzysu 2009 r. – narastający niepokój, że kontraktowe dostawy gazu ziemnego zostają zerwane, ale ze względu na to, że dzieje się to w wyniku wewnętrznych kłótni pomiędzy ukraińskimi politykami albo pomiędzy dwoma krajami byłego Związku Radzieckiego, pojawiające się zagrożenie pozostaje poza kontrolą UE.

Co więcej, prawdopodobnie tylko Polska, i raczej nikt inny, nie został tak dostatecznie zraniony, aby rozpocząć poważne negocjacje i konieczną? wymuszoną? przyszłą? współpracę. ■

Warszawa, 17 marca 2010 r.

Autor jest prezesem Instytutu Studiów Energetycznych.

- ❑ działa polityka ciągłej zmiany prawa energetycznego – niekoniecznie idą one w kierunku urynkwienia i zliberalizowania rynku gazu, w tym zaostrzenia przepisów co do konieczności magazynowania gazu importowanego na terytorium Polski (taki przepis ze wszystkich krajów UE ma jeszcze tylko sfońeczna Italia);
- ❑ brak dotychczas stworzenia możliwości na połączenia gazowe z Unią Europejską – izolacjonizm infrastrukturalny;
- ❑ istnieje nieartykułowana polityka blokowania „z zasady” wszelkich gazowych inwestycji rosyjskich, również tych poza granicami Polski (jak Nord Stream), ale również brak inwencji i działania komercyjnego w tego typu inwestycjach ze strony Polski;
- ❑ mamy zbyt mały rynek. Przedmiotowy wolumen ewentualnych dodatkowych dostaw z Rosji – 700 mln m³ (czy nawet przejęcie całego wolumenu po RusUkrEnergo) to w dalszym ciągu wolumen mniejszy niż deklarowane straty na przesyłce gazu w Federacji Rosyjskiej, co wynika z faktu, że praktycznie nie ma rynku gazu jako surowca dla energetyki zawodowej;
- ❑ polityka regulatora (w znacznej mierze polityka rządu, któremu URE podlega) nie promuje działalności komercyjnej – co najmniej na rynku dużych odbiorców;
- ❑ brak zainteresowania ze strony największych odbiorców (PKN ORLEN, zakłady wielkiej syntezy chemicznej) zmianą funkcjonowania rynku gazu – mając tego samego właściciela co PGNiG (czyli Skarb Państwa), czuły się „zwolnione” z racjonalnego (rynkowego) myślenia o swoim podstawowym surowcu (a to przecież około 30% rocznego spożycia krajowego).

* Zużycie gazu w Polsce – według wszelkich prognoz – będzie wzrastało, ale w zdecydowanie różnym tempie. Prognoza Uniwersytetu Ateńskiego z 2007 roku wskazuje niemalże na podwojenie konsumpcji gazu w Polsce (+88%) do roku 2030 ze średnioroczną stopą wzrostu sięgającą 2,8%. Prognoza ARE zakłada jedynie 40-procentowe zwiększenie (CAGR 1,44%), a najnowszy PRIMES zaledwie 20-procentowy przyrost (CAGR 0,8%). Wynikowo prognozowana wielkość importu netto gazu do Polski również wykazuje dużą zmienność: od 13–14 mld m³/rok w Baseline 2009, poprzez 15–16 mld m³ rocznie w prognozie ARE, do 23–24 mld m³/rok w starszej wersji PRIMES. Biorąc pod uwagę dotychczasowe zastrzeżenia do aktualnego modelu PRIMES, naszym zdaniem najbardziej prawdopodobna jest projekcja ARE, być może, z jeszcze z większym potencjałem wzrostu konsumpcji, ale też produkcji – co oznaczałoby utrzymanie wolumenu importu na prognozowanym poziomie.